



### Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – listopad 2012

Mirosław Rutkowski<sup>1</sup>



W listopadzie w nieożywionej części przyrody panował względny spokój – nie eksplodował żaden większy wulkan, trzęsienia ziemi nie przekraczały normy, nie było też spektakularnych katastrof ekologicznych związanych z eksploatacją surowców mineralnych. Prasa nie miała zatem powodów, by geologii poświęcać więcej uwagi niż zwykle. Nawet zbliżają

się koniec świata, wiązany z możliwością inwersji pola magnetycznego Ziemi, która według badaczy starożytnego kalendarza Majów ma nastąpić 21 grudnia, nie wywołał jeszcze zbyt wielu komentarzy medialnych. Być może pojawią się w grudniu – za pięć dwunasta, jak nakazują reguły budowania suspense.

W prasie krajowej dominowały jak zwykle węglowodory niekonwencjonalne, tym razem za sprawą burzliwej debaty w Parlamencie Europejskim nad raportem komisji środowiska, który przedłożył wysokiej izbie eurodeputowany Krzysztof Sonik. Spore emocje wywołał również nieco ekscentryczny pomysł szczelinowania łupków płynnym dwutlenkiem węgla, przedstawiony opinii publicznej przez naukowców z Wojskowej Akademii Technicznej za pośrednictwem Naszego Dziennika.

Konferencja klimatyczna ONZ COP 18, która odbywała się w Doha (Ad-Dauha, Katar), nie przyciągała większej uwagi krajowych mediów do czasu ogłoszenia, że następna narada wysokich przedstawicieli państw odbędzie się w Warszawie. Rezultaty szczytu klimatycznego – a najważniejszym było przedłużenie obowiązywania protokołu z Kioto – już takiego zainteresowania nie wzbudziły. W prasie z trudem można było znaleźć komentarze publicystyczne na ten temat, co wskazuje na wyraźne zmęczenie problematyką ochrony klimatu. Nie zawiodły za to organizacje ekologiczne. „Niektóre kraje rozwinięte wręcz cofnęły się w negocjacjach, powtarzając jedynie swoje dotychczasowe zobowiązania i odmawiając podjęcia nowych. Postęp zablokowała nieugięta postawa państw takich jak Polska, Rosja, Kanada, Stany Zjednoczone” – Monika Marks z WWF Polska tłumaczy na łamach Ekonews.pl.

Przechodząc do problemów o skali lokalnej, warto odnotować sukcesy w przygotowaniu do uruchomienia tunelu Wisłostrady w Warszawie, zamkniętego od połowy sierpnia br. z powodu awarii na budowie II linii metra. Jak relacjonuje 30 listopada Jarosław Osowski w portalu Gazeta.pl, nie należy się jednak spodziewać, że zostanie on otwarty przed końcem stycznia 2014 roku. Ponadto nadal nie wiadomo, kiedy zostaną wznowione prace we wciąż zalanej

zachodniej części stacji Powiśle, co nie wróży dobrze harmonogramowi inwestycji. Warto przypomnieć, że opinie geologów o półrocznym, a nawet rocznym terminie usunięcia wszystkich skutków tej bardzo poważnej awarii geotechnicznej były jeszcze do niedawna przyjmowane z ogromnym niedowierzaniem.

#### BURZA W STRASBURGU

Debatę nad przyjęciem przez Parlament Europejski dwóch raportów dotyczących gazu z łupków zaplanowano na 21 i 22 listopada. Przebieg dyskusji relacjonowały na bieżąco główne dzienniki – m.in. Rzeczpospolita (Tomasz Furman) i Gazeta Wyborcza (Andrzej Kublik).

Od miesięcy było wiadomo, że szykuje się kluczowe starcie przeciwników i zwolenników nowej technologii eksploatacji węglowodorów niekonwencjonalnych, ale nikt nie spodziewał się, że będzie miało ono aż tak dramatyczny charakter. „To była jedna z najostrzejszych w ostatnich latach debat politycznych w Europarlamentie. Przedstawiano skrajne poglądy, a w debacie uczestniczyło aż czterech komisarzy UE, co jest rzadkością” – powiedział 21 listopada minister skarbu Mikołaj Budzanowski na konferencji „Polski gaz ziemny 2020”.

Raport przedłożony przez grecką deputowaną Niki Tzavelę dotyczący ekonomicznego znaczenia gazu łupkowego dla Unii Europejskiej przyjęto bez większych zastrzeżeń. Burzę wywołał raport, który w imieniu komisji środowiska przedstawił europoseł Bogusław Sonik. Początkowa wersja dokumentu, pod naciskiem przeciwników szczelinowania, została radykalnie zmieniona. Pozostało zalecenie, by każde państwo samo decydowało, czy chce eksploatować łupki, pod warunkiem utrzymania rygorów ochrony środowiska. Wprowadzono jednak wiele ograniczeń groźnych dla ekonomii wydobycia gazu, m.in. zakaz szczelinowania nie tylko w okolicach ujęć wody pitnej, ale także – nie wiadomo dlaczego – w obszarach wydobycia węgla kamiennego. W raporcie znalazły się też postulaty obłożenia gazu z łupków wyższymi opłatami za emisję CO<sub>2</sub> oraz zalecenia zmian w czterech dyrektywach UE.

Prawdziwe zagrożenie stanowiła jednak poprawka zgłoszona przez 120 europosłów z ugrupowań ekologicznych i lewicowych wzywająca wszystkie państwa UE do wprowadzenia moratorium na szczelinowanie. Poprawkę odrzuciło 391 europosłów. Ale za oddano 262 głosy, co pokazuje, jak silne jest lobby przeciwników nowej technologii.

Raporty Parlamentu nie są wiążące dla państw Unii Europejskiej, jednak tuż przed głosowaniem komisarz ds. środowiska Janez Potočnik zapowiedział, że w przy-

<sup>1</sup>Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

szłym roku Komisja Europejska zaproponuje specjalne regulacje dotyczące łupków. Nie wróży to dobrze rodzącym się polskim nadziejom na zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego.

### CZARNE I BRUNATNE ZAGROŻENIE

Jeśli gaz ziemny, dzięki radosnej twórczości europosłów, może już niebawem stać się „brudnym” paliwem, to jak zaklasyfikować węgiel kamienny i wroga numer jeden – węgiel brunatny?

Na to pytanie próbuje odpowiedzieć Karolina Baca-Pogorzelska w obszernym artykule „Szybsze pożegnanie z węglem brunatnym?” opublikowanym w weekendowym wydaniu Rzeczypospolitej z 24 listopada. Podstawą do rozważań jest raport zatytułowany „Węgiel brunatny paliwem bez przyszłości” przygotowany przez Michała Wilczyńskiego, byłego głównego geologa kraju, dla Instytutu na rzecz Ekorozwoju. Autorka tekstu omawia główną tezę pracy Wilczyńskiego – wysokie koszty środowiskowe i malejące perspektywy zasobowe nakazują jak najszybciej zastępować węgiel brunatny odnawialnymi źródłami energii i energią niskoemisyjną. Zestawia ten pogląd z wypowiedziami czołowych zwolenników wydobycia węgla brunatnego. Cytuje Stanisława Żuka z Porozumienia Producentów Węgla Brunatnego: „Nie wiem, skąd dr Wilczyński wziął swe wyliczenia, ale z naszych analiz wynika, że uwzględniając nawet opłaty za emisję CO<sub>2</sub>, węgiel brunatny i tak pozostanie najtańszym paliwem”. Profesor Zbigniew Kasztelewicz z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na marginesie ostrego sporu wokół zagospodarowania gigantycznych zasobów w okolicach Legnicy zwraca uwagę, że z tego samego złoża, po drugiej stronie granicy, Niemcy, bez protestów ekologicznych, eksploatują rocznie 60 mln ton surowca, co jest równe całkowitemu wydobyciu ze wszystkich polskich odkrywek. Również Janusz Steinhoff, były minister gospodarki, uważa, że zagospodarowanie nowych złóż ma rację bytu, jeśli inwestycja będzie uzasadniona ekonomicznie, środowiskowo i społecznie.

Przeciwnicy wydobycia nie pozostają dłużni. Irena Rogowska, szefowa koalicji „Rozwój TAK, odkrywki NIE”, przypomina, że inwestycje w Lubuskiem są forsowane wbrew woli mieszkańców wyrażonej w referendum w 2009 roku, kiedy to sprzeciw wobec nowej odkrywki zadeklarowało 90% uczestników głosowania.

Na koniec autorka nieco rozjaśnia ciemną tonację rysującego się obrazu. „Dzisiaj węgiel brunatny przeżywa swą drugą młodość właśnie ze względu na cenę. Surowiec wypchnął w tym roku z rynku całkiem sporą część węgla kamiennego” – pisze autorka i wyjaśnia, że spadła produkcja energii z węgla kamiennego, a wzrosła z brunatnego, m.in. dzięki uruchomieniu nowego bloku o mocy 858 MW w PGE Elektrowni Bełchatów S.A.

Prawdopodobnie z powodu zbliżającej się Barbórki w prasie ukazało się sporo artykułów poświęconych węglowi kamiennemu – surowcowi najbardziej kojarzącemu się

z górniczym światem. Między innymi 8 listopada na łamach Polski Dziennika Zachodniego można było przeczytać w artykule Jerzego Chromika „Zielone światło dla ekspansji” o nowym przedsięwzięciu Kompanii Węglowej – budowie kopalni na złożu Chełm II w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. To nie pierwszy tekst poświęcony temu tematowi; w prasie lokalnej od pewnego czasu regularnie pojawiają się artykuły informujące o przebiegu prac. Świadczy to o rozsądnym podejściu Kompanii Węglowej do współpracy z miejscowymi społecznościami. Wydaje się, że w tym przypadku – według cytowanych w artykule opinii mieszkańców – protestów nie należy się spodziewać. Nic dziwnego, bezrobocie w gminach objętych projektem wynosi 14–18%. Wójt Rejowca Fabrycznego zapewnia, że śląski inwestor może od zaraz objąć 50 ha gruntu w jednym kawałku, przygotowanego pod działalność gospodarczą. Wyższa Szkoła Zawodowa w Świdniku, dotąd kształcąca inżynierów w specjalnościach lotniczych, sygnalizuje uruchomienie nowych kierunków przydatnych w górnictwie – mechanicznego i elektrycznego. Podobne decyzje podjęło wiele lubelskich techników i szkół zawodowych, które wznowiły kursy w zawodach górniczych.

Obecnie Oddział Górnośląski Państwowego Instytutu Geologicznego przygotowuje projekt prac geologicznych w rejonie Pawłów. W wydzielonym fragmencie złoża znajduje się 185 mln ton zasobów operatywnych, głównie węgla koksującego.

### CO NAMALOWAŁ LEONARDO DA VINCI?

Wszyscy wiemy, że w naukach o Ziemi tkwi ogromny potencjał. Wiedza geologiczna była już używana do różnych celów, o których nie śniło się ojcom założycielom naszego ulubionego kierunku nauki. Tym razem analiza geomorfologiczna i geologiczna wsparta teledetekcją satelitarną przydała się do wyjaśnienia, co takiego namalował Leonardo da Vinci w tle portretu Mony Lisy. Jak doniósł 26 listopada Onet.pl za włoskim dziennikiem Corriere Adriatico, dwie specjalistki – geomorfolog Olivia Nesci oraz malarka Rosetta Borchia – zidentyfikowały bardzo precyzyjnie pejzaż, dotąd uważany za przypadkowy bądź fantastyczny. „Łowczyńce krajobrazów”, jak same się określają, udowodniły na podstawie analizy setek zdjęć satelitarnych i wielu wizji lokalnych, że jest to kraina Montefeltro na granicy trzech regionów – Marche, Emilii-Romanii i Toskanii. Badaczka i malarka twierdzą też, że aby przedstawić ten nadzwyczaj piękny, tajemniczy krajobraz, artysta zastosował technikę kompresji, czyli takiego skrótu perspektywy, dzięki któremu ogarnął syntetycznie szeroki wycinek terenu na płótnie o rozmiarach 77 centymetrów na 53 centymetry. Okolice te malarz znał bardzo dobrze, bo w 1502 roku obserwował fortyfikację tamtych stron i był tam prawdopodobnie również później, w drodze z Rzymu do Bolonii. Jak podkreślają autorki odkrycia, kluczowe znaczenie dla identyfikacji terenu miała analiza geologiczna i geomorfologiczna, dzięki której udało się „cofnąć czas” i porównać obecny wygląd Montefeltro ze stanem, jaki ponad 500 lat temu widział wielki malarz renesansu.